

ALEKSANDER ENGLISH

KŁOPOTY PREZYDENTA REAGANA



prawa ile ma źródło w polityce wewnętrznej czego rezultatem jest rywalizacja dwóch najpotężniejszych partii politycznych, to jest DEMOKRATÓW, którzy w ostatnich wyborach osiągnęli większość w Kongresie i REPUBLIKANÓW, z których szeregow wyszedł Reagan. Te ataki trzeba również położyć na konto niedalekich już, za dwa lata, wyborów na następcę po Reaganie. To już jest przyszła kampania wyborcza na prezydenta w 1988 roku, którą wykorzystują demokraci.

(ciąg dalszy na str. 2)

Spółceństwo niezadowolone z reform gospodarczych

Gospodarka Brazylii znów przechodzi przez trudne momenty. Przewidywany przez analityków ekonomicznych kryzys nabiera coraz bardziej ostre formy. Rząd, po wyborach, zmuszony sytuacją wybujałej konsumpcji i braku artykułów wszelkiego rodzaju wprowadził drastyczne zmiany w Planie Cruzado. To, oczywiście, spotkało się z wielkim niezadowolaniem ze strony społeczeństwa, gdyż uderzyło po kieszeni wszystkich.

Największe rozruchy odbyły się w samej stolicy, Brasilia, w czasie manifestacji zorganizowanej przez syndykaty CUT i CGT. Wtedy to 3 tysiące osób zajęło Esplanadę Ministerstw i w starciu z policją doszło do spalania wielu samochodów i autobusów jak również zniszczenia sklepów. Sam prezydent, José Sarney, jadąc do katedry by wziąć udział we mszy św. w Dniu Dziękczynienia, został wygwizdany przez otaczający tłum.

Minister Sprawiedliwości, Paulo Brossard, potępił rozruchy w wywiadzie telewizyjnym, oskarżając jako sprawców te stronnictwa polityczne, które według jego opinii, przegrały wybory. "Nie jest trudno zidentyfikować między manifestantami tych, którzy w dniu 15 listopada przegrali w wyborach i dlatego obrali drogę gwałtów, rabunku, pożaru i zniszczenia by podkreślić swe idee" — oświadczył Minister.

Prawdziwie jednak motywy wybuchu niezadowolnienia można znaleźć w samym pakiecie ekonomicznym. Tak jak kiedyś ogłoszenie Planu Cruzado spotkało się z entuzjazmem społeczeństwa, tak samo teraz nowe zmiany w ekonomii spowodowały wielkie niezadowolenie. Na mocy dekretów rząd podwyższył ceny usług publicznych, artykułów spożywczych, lekarstw oraz ustanowił nowy sposób obliczania inflacji, który w praktyce nie będzie wykazywał inflacji realnej. Co zwiększyło niezadowolenie to fakt ogłoszenia reform celowo po wyborach, by nie wpłynęły na wyniki urn.

Obecnie najpoważniejszym problemem gospodarczym jest kryzys dewizowy. Brazylia posiadała 7,7 miliarda dolarów w rezerwie jeszcze w styczniu tego roku. Obecnie posiada tylko 4,3 miliarda. Utratę rezerwy spowodowało zmniejszenie eksportu w ostatnich miesiącach. Rząd jest więc zmuszony zmniejszyć, przy pomocy odpowiednich środków, popyt wewnętrzny i zwiększyć eksport. To, oczywiście stało się kosztem wszystkich, wywołując ogólne niezadowolenie.

PROJEKT KOLONIZACJI AMAZONII

Problem zaludnienia i wykorzystania bogactw Amazonii jest nowy. Od lat rządzący Brazylii starali się skolonizować ogromne obszary o niezmiernych bogactwach fauny, flory i rzeźbie mineralnych. W latach 70-tych próbowano budować drogi by udostępnić tereny mało zamieszkałe. To jednak udało się tylko częściowo. Niezwykle trudne warunki klimatyczne, topograficzne, uniemożliwiły plany kolonizacji.

Obecnie rząd Nowej Republiki powraca do problemu zaopiekania Amazonii. Rada Bezpieczeństwa Narodowego opracowała projekt pod nazwą "Calha Norte" (Rywna Północy), który przewiduje, początkowo, instalację osiemu bazy wojskowych, by zmocnić obecność militarną na przestrzeni 6500 km, połączony z rzeki Oiapoque, od granic z Gajaną Francuską, a dalej wzdłuż rzecze Solimões, graniczącej z Kolumbią.

Na tych terenach, od dawna, istnieją konflikty między organizacjami eksploatującymi złoża mineralne a tzw. garimpeiros, indywidualnymi poszukiwaczami złota i drogich minerałów oraz z Indianami.

Misjonarze katolicy oraz innych wyznań, obawiają się zaniku kultury tubylczej na skutek inwazji białego człowieka. Dlatego zaś, chce być pośrednikiem w sprawach obrony interesów Indian oraz chce bronić północnych granic Brazylii

przed ewentualnymi trudnościami w tych okolicach, spowodowanych nieistotnością polityczną krajów ościennych.

Nowy projekt zaludnienia północnych rubieży, "Calha Norte", będzie obejmował obszary na 6500 km długości i 160 km szerokości, dotykające pięciu krajów: Gajana Francuska, Surinam, Republika Gajany, Wenezuela i Kolumbia, co stanowi 14 procent całego obszaru Brazylii. Chociaż projekt ten jest fundamentalnie akcją wojskową, rząd jednak chce przy jej pomocy zapobiec ewentualnym konfliktom w tym najbardziej opuszczonym rejonie.

"Calha Norte" napotyka na wiele trudności. Jedną z nich to sprawa Indian. Od niepamiętnych czasów zajmują wielką polać tych terenów Indianie Ianomani, z których osiem tysięcy przebywa po stronie brazylijskiej a 13 tysięcy po stronie Wenezueli. Kościół tam obecny uważa, że obecność militarna będzie miała na uwadze przede wszystkim interesy wielkich obszarników i instytucji zajmujących się wydobywaniem minerałów, ze szkółka dla Indian, którzy będą narażeni na chorooby oraz utratę swej tożsamości kulturalnej.

Prezydent José Sarney, okazał "wielkie zadowolenie", że sprawa obrony i kolonizacji północnych terenów brazylijskich stała się tematem ogólnokrajowej dyskusji. Ma nadzieję, że owocem tego dialogu będzie rozwiązanie problemu z politykiem dla wszystkich.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Brasilia** — W ostatni czwartek prezydent José Sarney, przemówił do wszystkich brazylijskich przez radio i telewizję. Przedstawił trudności oraz pozytywne strony Planu Cruzado. Wytłumaczył konieczność powzięcia drastycznych decyzji, które spowodowały niezadowolenie społeczeństwa. Zapowiedział do wszystkich, by w tej trudnej godzinie wszyscy ze zrozumieniem i odpowiedzialnością współpracowali dla dobrobytu kraju.

◆ **Natal** — W stanie Rio Grande do Norte nastąpiło trzęsienie ziemi, osiągając 5,3 stopni Richtera. Spowodowało to wielkie zniszczenia materialne. Dotychczas zginęło 8-mio miesięczne dziecko. Centrum trzęsienia zlokalizowano w mieście João Camara, Mieszkańcy w panice opuścili swe domy by szukać schronienia w pobliskich miejscowościach.

◆ **Waszyngton** — Prezydent Reagan zadecydował by sprawą skandalu sprzedaży broni dla Iranu oraz przekazanie pieniędzy tzw. "kontras" w Nikaragui została dogłębnie zbadana. W tym celu zamianował specjalną komisję pod kierunkiem eks-subyrektora CIA, Franka Carlucci, który służył jako dyplomata w Brazylii. Reagan zaznaczył, że winni zostaną przekazani w ręce sprawiedliwości i ukarani.

◆ **Rzym** — Papież, Jan Paweł II, powrócił ze swej najdłuższej podróży apostołskiej do sześciu krajów Azji i Oceanii. W wywiadzie prasowym podkreślił wagę podróży oraz wyraził nadzieję, że przyniesie dobre owoce zwłaszcza w krajach gdzie zmniejsza się liczba katolików oraz powołania kapłańskie. Jan Paweł II w swych przemówieniach przedstawił zasady Kościoła dotyczące wielu kwestii współczesnego świata, takie jak: spędzenie piątku, kontrola urodzin i rozwody.

◆ **Johannesburg** — Około 2,9 miliona dzieci czarnych cierpi głód w Republice Południowej Afryki, w kraju, który eksportuje 600 milionów dolarów w żywności, rocznie. Przedstawiciele organizacji dobroczynnych oświadczyli: "prawie trzy miliony dzieci do lat 15 żyje w niehumanicznych warunkach, cierpiąc skutki niedożywienia, które powodują nieodwracalne zmiany w organizmie". Organizacja pod nazwą Akcja Głód, z datków ludzi prywatnych wydaje 315 milionów dolarów miesięcznie by wyżywić 720 tysięcy osób, zwłaszcza dzieci.

Kłopoty Prezydenta Reagana

(Dokończenie ze str. 1)

W przemówieniu telewizyjnym do narodu prezydent Reagan przyznał, że szukał politycznego zbliżenia z Iranem i w tajnych rokowaniach upoważnił eksport do Iranu niewielkiej ilości broni o charakterze defensywnym i części zapasowych do uzbrojenia. Zaprzeczył jednak, jakoby dostarczenie tej broni nastąpiło oświadczając, że tylko najwyższe cele polityczne skłoniły go do szukania tej drogi zbliżenia z elementami umiarkowanymi w Teheranie, co może dać pozytywny rezultat po zejściu ze sceny chorobie serca coraz częściej się słyszy. W tych warunkach, kiedy w Iranie istnieją faktycznie walki o władzę między tak zw. umiarkowanymi, których liderem jest "speaker" parlamentu Hashem Rafsanjani i fanatycznymi zwolennikami Khomeiniego wraz z popierającymi ich komunistami z partii TUDEH, Stany Zjednoczone muszą już dzisiaj szukać zbliżenia ze stroną, z którą będą mogli w przyszłości dojść do porozumienia. Iran jest państwem wielonarodowościowym, w którym istnieją silne tendencje odródkowe. Obok narodowości z tendencjami separatystycznymi jak Kurdowie, Azerbejdżanie, Beludźowie, Bachtyarzy i Turkmeni, istnieją jeszcze problemy religijne Szytów i Sunnitów, którzy się wzajemnie nienawidzą. Na tym tle dochodzi również do walki i rywalizacji. Jeżeli politycy, z którymi Stany Zjednoczone będą w kontakcie, powiada prezydent Reagan, dojdą do władzy, obad osiągną przewagę w epoce wielkiego kryzysu, jaki niewątpliwie nastąpi po śmierci Khomeiniego, Stany Zjednoczone nie tylko mogą odzyskać utracone wpływy w Iranie, ale i przyczynić się do zakończenia wojny z Irakiem, jak również i zlikwidować pomoc, jaką ten kraj okazał międzynarodowemu terrorowi.

Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na opuszczenie kraju o tak bardzo ważnym położeniu strategicznym, jakim jest Iran, jeden z największych producentów ropy, w okolicy przez którą ten cenny produkt przechodzi na rynki światowe. Nie mogą również pozwolić, aby kraj ten wpadł w orbitę wpływów sowieckich.

Dla podobnych politycznych powodów opanowania w przyszłości wpływów w Iranie, Moskwa powróciła niedawno do zakupów ropy i gazu irańskiego, czego nie potrzebuje i podwoiła garnizony wojskowe na granicy z Iranem do 50 dywizji. Ale podczas, gdy celem polityki amerykańskiej jest stabilizacja w tej części globu i utrzymanie równowagi z drugim supermocarstwem, co jest nieodzownym warunkiem zachowania pokoju światowego. celem dyplomacji sowieckiej jest polityczne i fizyczne opanowanie Iranu i uzyskanie nieskrępowanego dostępu do niezamrażającej Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego. A na przeszkodzie stoją Iran i Pakistan, bo Afganistan już nie przedstawił problemu.

Jak widzimy, intencje prez. Reagana były jak najbardziej szlachetne, niestety metoda się nie udało, że względu na demokratyczne ustrój Stanów Zjednoczonych, kraju w którym istnieją duże poczucie prawa i odpowiedzialności. Należy wyrazić życzenie, aby te niebezpieczne transakcje nie przyniosły szkody w polityce międzynarodowej, szczególnie w odniesieniu do umiarkowanych państw arabskich, które na wiadomość o amerykańskich dostawach broni dla Iranu zostały dosłownie zaskokowane.

Wierzę, że popularność tego wielkiego prezydenta, który z tak dużym sukcesem przez sześć lat przewodził narodowi amerykańskiemu, sympatia w społeczeństwie, zręczność polityczna i przyszłowiowe szczęście pozwolą Reaganowi wyjąć obronną ręką z kryzysu.

Z listów do Redakcji

Wyjętek z listu do Polski.

Potrąbieję lekarstwa dla mojej chorej córki: Suszony sproszkowany plankton morski w postaci pastylek (KELJM). Żyje tylko z renty, której potwierdzenie zalecają mi i nie mogę sprowadzić tego lekarstwa z zagranicy. W ogóle jestem jeden kłębek nerwów i nieraz byłam blisko zalamania psychicznego. Może ktoś chciałby mnie potrzymać na duchu i coś napisać. Może ktoś ma jakieś duże ubranie na taką grubą moją córkę (osiem cierpi na chorobliwą tuszę — ma 10 lat), bo ja nie mogę na nią kupić. Proszę, pomóżcie mi — bardzo Was o to jeszcze raz proszę.

ANNA BRODZIK
03-756 Warszawa
ul. Siedlecka 1/15 m. 209
Polska

STANISŁAW KOMORNICKI

Na barykadach Warszawy - 2

Dowódca oddziału był podporucznik Smaga, dziennikarz z przedwojennej redakcji "Polski Zbrojnej".

Ulicą Jeziucką dotarliśmy do Kanonii a dalej na teren Zamku...

Stamtąd, z wieży, widać było jak przez most Kierbedzia ciągnęły kolumny niemieckiego wojska...

Smaga podniósł do oczu lornetkę i przez chwilę obserwował przyczółek mostowy. Potem złożył się do strachu i oddał ze szmajsera kilka krótkich starannie wymierzonych serii... W zapale ognia nikt nie myślał że możemy być wykryci. Do rzeczywistości przywołała nas seria bzykania koło uszu. Był to pierwszy sygnał, że należy się co prędzej wycofać. Nieprzyjaciel otworzył ogień z karabina maszynowego i ze stojącego gdzieś blisko działa — Zaniam z ostatnich stopni wieży zeskończył na ziemię Niemcy zdadżyli jeszcze dwa razy trafić w wieżę. Kłęby dymu i kurzu buchały z wszystkich otworami... Po wycofaniu się z Zamku weszliśmy do jednej z kamieniczek na Kanonii; tu, w ciemnej sklepionej izbie na parterze Smaga zarządził krótki odpoczynek. Napięcie nerwowe wywołane akcją na Zamku ustąpiło teraz miejsca wesołemu żartom i wzajemnym docinkom.

Ogólna uroga zwracał najmłodszy, może dwunastoletni Zbyszek, który chwalił się swymi wyczynami bojowymi, wzbudzając powszechny śmiech i niedowierzanie. Smaga poświadczył jednak jego słowa. Zbyszek, syn nauzcyciela, brał udział w do-

bywaniu Sądów i otrzymał za to pistolet, który pokazywał teraz z niezwykłą powagą. Był to mały nikłowy bezbenkowiec — bibelot, bez amunicji. Na widok tej "broni" znów wszystkich ogarnęła wesołość.

Po krótkim wycieczynku cały oddział ruszył na kwatery przy ulicy Świętojskiej. Była to 104 kompania w stadium formowania... Otrzymałmy nowe opaski z numerami plutonów, furazerki z biało-czerwonymi proporcjami i niemieckie pasy zdobyte przez kompanię w Sądach...

Podczas obiadu siedziałem obok gadatliwego drybłasa z nazwykami plutonowego, który opowiadał o akcji zdobywania szpitala na Barokowej. Na siedemdziesięciu chłopów było siedem pistoletów, do jednego benkowiec znalazło się pięć nabo; "siódemek" i "dziewiątek" było pięć a do nich niecałe dwieście nabo.

Opowiadanie plutonowego przerwało wejście do sali kilku kobiet. Najstarsza z opaską na ramieniu zameldowała że oddział kobiecey wydobł że skrytek na Elektoralnej jeden erkaem z amunicją, jeden karabin z uciętą lufą oraz trzy pistolety i że całą tę broń oddaje do dyspozycji dowódcy kompanii, — Bron! jest bron! Rozległy się entuzjastyczne okrzyki.

Smaga dokończył opowiadania plutonowego o zdobyciu szpitala: dotarliśmy do plotu z siatki, gdzie przywitał nas taki ogień, że z trudem udało się stamtąd wycofać. Dopiero nazajutrz ra-

no, na skutek nowego natarcia Niemcy zaczęli uciekać do pałacu Krasińskich, tam ich dopadliśmy, biorąc przy tym czterdziestu jeńców, trzy pemy, piętnaście karabinów, kilka pistoletów, granaty i amunicję. Mój szmajser też stamtąd pochodzi — dokonał Smaga.

Czwarte

Przybywali nowi ochotnicy i pluton rozrósł się do siedemnaśtu ludzi. Utworzono trzy drużyny. Dowódcą pierwszej został Heniek, pseudonim "Wicher" druga Mietek, czyli "Teśc" a trzecia ja — "Należek".

Pierwsze akcje — Piątek

Dopiero czwarty dzień powstania a mam wrażenie że jestem już starym żołnierzem. Tryb naszego życia zaczyna się normować. Rano zwykły patrol na Zamek; potem razem z trzecim plutonem idziemy do szpitala na Barokową po materace...

Przybywa nam nowo kolega pod pseudonimem Dyzio Wysoki, szczipuły Dyzio, dziecko warszawskiej ulicy. Spod brudnej, zdefasowanej ratowyki która pamięta obronę Warszawy w 1939 roku wymykają się pękłe długie czarne włosy. Niebawem zdradza Smadze tajemnicę, której strzegł przez całą okupację: wie gdzie w 39 roku zakapano erkaem. Bron tę niebawem odkopalimy. Po oczyszczeniu okazało się że jest w niezłym stanie...

Kompania przystosowuje się też do nowego trybu życia. Tradycyjny podział ulic, domów i ruch zastopiony został przez nowo, którym rządzi o wiele szersze zasady. Teraz, "mandaty" za nieprawidłowe przejście ulicy zbiera śmierć. Za dnia, przy pewnej sprawie, można w nieznanym terenie dostrzec w porę niebezpieczeństwo, ocenić, skąd nieprzyjaciel strzela i gdzie są martwe pola, gdzie można się bezpiecznie poruszać.

Porzej jest nocą. Ciemność stanowi niesłychanie zdradliwą osłonę. Nigdy nie wiadomo, czy blyskawica serii karabinu maszynowego nie rozdręczy nagle ciemności, czy oświetlająca rakietą nie zarysuje na murach domów wybryzmionych cieniów skradających się chłopców. A przecież nocą mamy zwykle przewagę nad Niemcami.

Mimo to, kiedy wieczorem Smaga postawił nam specjalne zadanie na nową akcję, serce zabiło mi mocniej. Zdawałem sobie sprawę, że wkroczyliśmy w przygotowane powzięliśmy niż wszystko czego zaliśmy dotychczas. Zadanie było bowiem niecodzienne.

(c. d. n.)

Inauguracja żłóbka w Parku Jana Pawła II

NIEDZIELA, 14 GRUDNIA 1986

W Parku Jana Pawła II, corocznie Prefektura Kurytyby, ustawia w jednym z domów żłóbek złożony z figur normalnej wielkości. Jest to oficjalny żłóbek miasta Kurytyby. Jego inauguracja jest również początkiem obchodów świątecznych miasta. W związku z tą inauguracją odbędzie się w Parku Jana Pawła II występy artystyczne. Program będzie następujący:

- Godz. 12:00 — obiad
- 15:00 — występy Parańskiej Grupy Polskiego Folkloru
- 16:00 — Występy zespołu União Juventus
- 17:00 — koncert
- 18:00 — Koncert kolęd w wykonaniu Chóru Jana Pawła II
- 19:00 — Inauguracja żłóbka i wystawy obrazującej polskie zwyczaje Bożonarodzeniowe.

Zapraszamy wszystkich na niedzielę 14 grudnia br. do Parku Jana Pawła II.

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowska; Ks. Stawa Stepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Eychowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Ks. Helena Domańska; Sr. Halina Marciniowska; Sr. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Początek zwykły:		
W Brazylii — za rok 1986	R\$ 135,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolarów
Cena egzemplarza	R\$ 3,00

Rzecz

"Panie i pa...
prezsu — dwie go...
mieszki, spodzie...
mieszki obraz z...
Coty osiągnięty...
panstwu naprawi...
czy, niestety, c...
do ziemi prost...
samolotu są sp...
plęgnięte sity ci...
wralniana lotu...
biem".

Dla podróży...
przeżrezeni kos...
dwiekwoy odr...
głobi z nie...
polski Mach 2...
mas maszynę be...
wzięt tak szybki...
konstrukcję naj...
lanych spychos...
polski Mach 25...
takim samo...
żnińska na lotn...
Naukowy do...
żmaga się przy...
przyletnego pro...
obrony i NASA...
z szybkości...
pialnego pasa st...
Ten transat...
słomiane prom...
niego taniej...
sny byłaby wy...
polski Mach 5...
— samolotu pa...
płakad, takiego

Realizacja t...
tych trudności...
logia hiperson...
go silnika typu...
linik wykorzys...
mieszaniem go...
zich szybkości...
zienia powieźr...
złot uzyska s...
podwyzszyłoby...
do wejścia na...
spychospalają...
długości powie...

W związku z...
siam przy prze...
hipersoniczny...
żeniałów odpórny...
w skomplikow...
jest wykorzyst...
naby jednoczes...
niami przewodów...
s, przyjmując s...
związany do ko...

K...
Na liczne z...
tej pory nie p...
Polskim 1987,
czyna opóźnien...
czy propagand...
de Janeiro (Ka...
metro). Po otrzy...
osobom, które
jemy.

(c. d. n.)

JOÃO H

LIVRA

Livros

Artigo

Materi

MATR

FILIA

0.000 CURIT

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

SAMOLOT XXI WIEKU

"Panie i panowie, witamy was na pokładzie Orient Ekspresu — lot 107 z Los Angeles do Tokio. Czas przelotu wyniesie dwie godziny. Jest nam przykro, że samolot nie ma namyśli obraz ziemi, widzianej z wysokości 40 tysięcy metrów, jaki pokazujemy na ekranie monitora TV na przedzie kabiny. Gdy osiągniemy szybkość Mach 5, nasze stewardessy podadzą panstwu napoje orzeźwiająjące — na podanie posiłku nie starczy, niestety, czasu. Podczas wlotu oraz schodzenia maszyny samolotu są specjalnie przystosowane, aby ułatwić przetrzymywanie siły ciężarnej, występującej podczas przyspieszenia i zwalniania lotu. A teraz prosimy usiąść i rozkoszować się lotem".

Dla podróżujących przez Pacyfik i entuzjastów lotów w przestrzeni kosmicznej jest to oszalała wizja: ponadprędkość globu z niewiarygodną szybkością. Concordale lata z szybkością Mach 2, czyli około 2.350 kilometrów na godzinę — te samoloty będą latały z pięciokrotną szybkością dźwięku, a konstrukcje aparatu, iż nie wytrzymałyby one napięć wywołanych szybkością. Niektóre maszyny mają osiągnąć szybkość Mach 25 (czyli ponad 28 tysięcy kilometrów na godzinę); takim samolotem z Londynu do Sydney w Australii — z lotniska na lotnisko — trwałby dokładnie 67 minut.

Naukowy doradca Białego Domu, George Keyworth, domaga się przyznania kwoty 500 mln dolarów na realizację czterydziestoletniego programu, finansowanego przez departament obrony i NASA, dla opracowania projektu samolotu latającego z szybkością Mach 25. Aparat startowałby z konwencjonalnego pasa startowego i mógł latać w przestrzeni kosmicznej. Ten transatmosferyczny pojazd (TAV) stanowiłby tanszą odmianę promu kosmicznego, przewożącego ładunki taniej niż samoloty. Technologia opracowana do budowy tej maszyny byłaby wykorzystana przy realizacji latającego z szybkością Mach 5 — czyli około 6 tysięcy kilometrów na godzinę — samolotu pasażerskiego, zabierającego 300 - 500 ludzi na pokład, takiego jak wspomniany na wstępie Orient Ekspres.

Realizacja tego zadania wymaga przezwyciężenia ogromnych trudności technologicznych. Najbardziej obiecującą technologią hipersoniczną przewiduje zastosowanie hybrydowego silnika typu airturbojet. Przy małych szybkościach silnik wykorzystywałby turbinę do tłoczenia powietrza przed mieszaniem go z paliwem w komorze spalania. Przy wielkich szybkościach obrzydliwa siła wpadającego do silnika strumienia powietrza stałaby się kompresorem. Gdy wreszcie samolot uzyska szybkość Mach 15, wówczas odpalenie rakiet podwyższyłoby ją do Mach 25, a więc do szybkości niezbędnej do wejścia na orbitę okołoziemską. Silnik będzie wymagał szybko spalającego się paliwa i dokładnego wyregulowania dopływu powietrza.

W związku z wysokimi temperaturami wywołanymi tarciem przy przechodzeniu przez atmosferę ziemską pojazd hipersoniczny będzie zbudowany z bardzo wytrzymałych materiałów odpornych na wysokie temperatury oraz wyposażony w skomplikowany system chłodzenia. Jedną z możliwości jest wykorzystanie jako paliwa płynnego wodoru, który spełniałby jednocześnie rolę chłodziwa i środka pędnego. Kilometrami przewodów chłodziwby na powłokę zewnętrzną samolotu, przyjmując stopniowo postać gazu, a ostatecznie byłby odprowadzany do komory spalania silnika.

("Newsweek")

Kalendarz Polski 1987

Na liczne zapytania Czytelników odpowiadamy, że do najbliższej pory nie przysła ani jedna paczka z Kalendarzami Polskimi 1987, wydanymi przez "Promyk" w USA. Przyznajemy opóźnienie prawdopodobnie było przeladowanie poczty propagandą wyborczą i obecnie strajk poczty w Rio de Janeiro. Kalendarze idą pocztą morską do Rio de Janeiro. Po otrzymaniu Kalendarzy będziemy rozsyłać tylko osobom, które zamówiły. Więcej zamówień nie przyjmujemy.

Administracja

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237

Telefone: 222-8632 (Pbx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600

Telefone: 222-1229

CURITIBA

PARANA

PLOTKI Z WIELKIEGO ŚWIATA

Królowa brytyjska Elżbieta II obchodziła swe 60 urodziny. Wydarzenie owo nie ograniczało się tylko do uroczystości w gronie rodziny. Z tej okazji poczta brytyjska wydała dwa znaczki, przedstawiające sześć portretów monarchini w różnych dekadach jej życia. Odbyła się również barwna parada na mitowane jako główna bohaterka. Widowisko transwidowskiego, zainteresowanie było ogromne. Nie każdy mógł przecież zobaczyć obchody związane z rocznicą urodzin królowej na własne oczy.

Elżbieta II od 38 lat jest mężatką, jej mężem jest książę Filip. Mają czworo dzieci: Karola, Annę, Andreję i Edwarda. Dianie, byłoby czworo wnuków. Po małżonce księcia Karola — ku książę Andrzeju poślubił Sarah Fergusson. Rudowłosa Sarah, dotychczas przyjaźniaczka księżnej Di i jak się powszechnie doszedł do skutku.

Angielska królowa zasiada na tronie od 34 lat. Właśnie za jej panowania rozpadło się imperium brytyjskie, zaszła też swoista rewolucja społeczna, rządziło dwudziestu premierów od sir Winston Churchill do Margaret Thatcher.

W książce pt. "Buckingham Story", pióra Bertranda Meyera, została przytoczona pewna anegdota. 10 grudnia 1936 roku przed rezydencją brata ówczesnego króla, na Piccadilly pod numerem 145 zaczęły gromadzić się tłumy. Elżbieta i jej siostra, były bardzo tym zdziwione. Ktoś im wyjaśnił, że ich stry, król Edward VIII abdykował i właśnie ich ojciec został królem. Wówczas Małgorzata zapytała swą starszą siostrę, czy i ona również zostanie królową. Elżbieta odpowiedziała jej poważnie, że pewnego dnia zostanie. Małgorzata to jednak nie przekonało: ty nie masz żadnej szansy, Lilibet.

W dwa lata później Elżbieta zwierzyła się swej przyjaciółce: gdybym nie była tym, kim jestem, pragnęłabym mieszkać na wsi w otoczeniu koni i psów.

I dziś czuję się najbardziej szczęśliwą nie w swej oficjalnej rezydencji w Londynie, lecz w zamku Sandringham lub w Balmoral, z dala od protokołu i obowiązków. A kiedy przebywa w Windsorze, wstaje o świcie, sama dosiada konia i jedzie przed siebie przez pola. Lubi spędzać weekendy u przyjaciół na wsi w hrabstwie Sussex czy Hampshire. Smakuje jej tak jak nigdzie herbata z konfiturą truskawkową. Idzie w niedzielę, jak każdy mieszkaniec w okolicy, na masę do małego lokalnego kościoła. Lubi długie spacerować w towarzystwie Filipa.

A swą funkcję królowej wypełnia z dużą znajomością rzeczy. Zawsze jest doskonale przygotowana, nigdy nie spóźnia się na oficjalne imprezy. Przegląda wszystkie niezbędne dokumenty, ma zawsze swoje zdanie w rozwizwie z premierem.

Królowa wkroczyła w "trzeci wiek", jak to określił autor "Buckingham Story". Zaczęło w związku z tym zastanawiać się, czy królowa zamierza już iść na emeryturę, to znaczy abdykować. Niektórzy uważają, że nastąpi to za pięć lat, wtedy książę Karol, następca tronu, będzie miał 42 lata, czyli wkroczy w idealny wiek do objęcia tronu.

NOBEL ALFRED BERNHARD

(1833-1896) szwedzki chemik i przemysłowiec, wynalazca dynamitu (1866), prochu bezdymnego i innych środków wybuchowych. Jego biografie publikował niedawno Zygmunt Broniarek, przedstawiając bliżej tego niezwykłego człowieka.

W 1900 powstała z siedzibą w Sztokholmie fundacja szwedzko-norweska w celu realizowania jego testamentu. Z dochodów majątku Fundacji przyznaje się corocznie 5 równiej wielkości międzynarodowych Nagród Nobla. Nagrody przyznawane są za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fizyki, chemii, fizjologii lub medycyny, literatury oraz za działalność na rzecz pokoju. Przyznane nagrody wręczone są na uroczystości w rocznicę śmierci Nobla — 10 grudnia.

GORACZKA ZWIEKSA ODOPORNICZA

Umiarkowana gorączka ma podobno własność leczniczą. Środki obniżające temperaturę ciała mogą przeciwdziałać temu np. przy infekcjach bakteryjnych i opóźnić poród do zdrowia.

Najnowsze wyniki badań przeprowadzonych w National Institute of Health w Bethesda koło Waszyngtonu pozwalają przypuszczać, że umiarkowana gorączka (poniżej 39°) działa leczniczo, ponieważ podnosi odporność organizmu, a między innymi reaguje ostrzej na zaatakowanie organizmu przez wirusy, bakterie, grzyby czy substancje trujące. Równocześnie przez odpowiedni hormon zostaje obniżony poziom żelaza i cyny we krwi, a temperatura podwyższa zapotrzebowanie bakterii na żelazo. Tym samym zostaje zahamowane rozmnożenie się bakterii poprzez gorączkę i mniejszą zawartość żelaza.

OKULARY

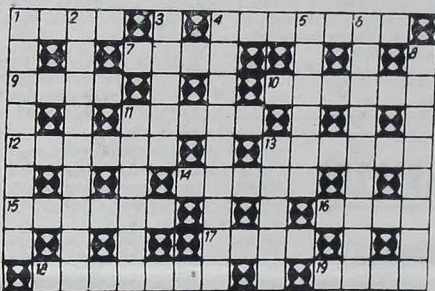
Też muszą być dopasowane do twarzy, tak przynajmniej twierdzą specjaliści.

Z kwadratowymi rysami najlepiej harmonizują oprawki, które są dokładnie tak samo szerokie jak twarz. Chodzi o to, aby brwi i skronie były bardzo wyraźnie podkreślone. Jeśli dolne części oprawek są na brzegach zaokrąglone, wydaje się wówczas, że policzki są szczerzej, mniej wyraziste.

Trójkątne rysy najkorzystniej wyglądają w oprawkach owalnych, zaokrąglonych na wszystkich obrzeżach, z niskim osadzonym "noskiem". Przy owalnych rysach należy uważać, aby oprawka nie była optycznie zbyt ciężka. Idealne są oprawki wąskie z prostymi brzegami w górnej części szkła w ogóle pozbawione oprawek.

Przy rysach okrągłych należy unikać małych oprawek, które jeszcze bardziej podkreślają "pyzatość" twarzy. Najkorzystniejsze są oprawki kwadratowe, z wyraźnie zaznaczonymi — przez ciemniejsze zabarwienie — zewnętrzny brzegami. Lepsze są lekko ciemlowane oprawki z masy plastycznej niż metalowe.

Krzyżówka nr 11



POZIOMO: 1) chrust leśny, 4) niejeden w pianinie, 7) kułbaska zlotowa, 9) z arena, 10) nasz kraj, 11) część nogi, 12) ojciec tytanów i cyklopów, 13) styczniowy solenizant, 14) naczynie bednarskie, 15) przeciwnik Ormuzda, 16) niebezpieczne prądy wodne, 17) pogoda, 18) kłopot, 19) przyprawa do potraw.

PIONOWO: 1) smaczna rybka, 2) komedia Zabłockiego, 3) 2,2, 4) duży instrument strunowy, 5) część "Chłopów", 6) miasto rodzinne Jana Klepury, 8) w uchu srodkowym, 11) "dziura" w lesie, 13) rodzaj wynagrodzenia za pracę.

Uwaga! Uwaga!

Można nabyć w Grafica Vicentina Ltda. (Al. Cabral 846) Oplaki i Kartki świąteczne po polsku (Cz\$ 5,00).

Administracja

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU

EWANGELIA wg. ŚW. MATEUSZA — 11,2-11

+ Tymczasem Jan, dowiedziawszy się w więzieniu o czynach Jezusa, posłał do Niego swych uczniów z takim oto zapytaniem: Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też winniśmy oczekiwać na innego? A Jezus odpowiedział im: Idźcie i opowiedzcie Janowi o tym, co słysycie i co oglądacie: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogi opowiada się Dobrą Nowinę. Błogosławiony zaś ten, kto się ze Mnie nie zgorszy. A kiedy wysłannicy odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni: trzcinę chwiejącą się na wietrze? No więc, co wyszście oglądać: Człowieka ubranego w miękkie szaty?... Ależ ci, co się ubierają w miękkie szaty, mieszkają w pałacach królewskich... Po coście więc wyszli? Żeby zobaczyć proroka? O tak! Zapewniam was — nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłannika, który będzie przygotowywać drogę przed Tobą. Zaprawdę mówię wam: wśród narodzonych z niewiasty nie pojawił się nikł, kto byłby większy od Jana Chrzciciela. A tymczasem najmniejszy w królestwie Bożym jest od niego większy.

NIEBIOŚA ROŚE SPUSZCZAJCIE Z GÓRY

Od tych słów Izajasza Proroka (Izaj. 45,8), wzięły ranne, niedzielne msze adwentowe, swoją nazwę — Roraty, na cześć Najświętszej Panny. W zaśniewane, ciemne poranki podążaliśmy do świątyni naszych. A kiedy usłyszeliśmy melodie adwentowych pieśni, serca nasze przejmowały się duchem pokutnym. Do dziś tam się odprawiają roraty i rekolekcje adwentowe. Jakoś inaczej, jaków głębiej, człowiek przeżywał wtedy historię zbawienia. Stąd okres Bożego Narodzenia nie dłużył się, ale jeszcze radośniej był obchodzony, nie tylko kolendami, ale i jasełkami. A cóż powiedzieć o Wielkim Poście, z Drogą Krzyżową, która była, prawdziwym przeżyciem Tajemnicy Zbawienia. A niedzielne Gorzkie Żale z pasyjnymi kazaniami, nie nudziły się, ale były głęboko przeżywane w duszy naszej. Święta wielkanocne też miały swój urok. Majowe nabożeństwa ze śpiewaniem litanii loretańskich, wywierały głębokie a podniosłe wrażenia. A potem przez lato i jesień, przebiegały święta ludowe i liturgiczne, zwłaszcza maryjne. Stąd Matka Boska Zielna 15 sierpnia, Matka Boska Siewna 8 września. Miał też swój urok miesiąc różnicowy i listopadowe Zaduszki. Tym wszystkim człowiek żył. Dniś inne czasy, inni ludzie, inny kraj. Ale wiara w naszych sercach nie wygasła.

Niech sobie nowe pokolenia idą nową drogą, w duchu Kościoła Posoborowego. My starzy, na końcu życia, a progę twierdzący zjemy wspomnieniami, które złożyły nam drogę tulactwa i jak pięknie napisała w "Ludzie" P. Irena Płoska Losiowa w artykule "Miasto nad Wisłą", iż rodzinie jej miasto Płock, wydawał się i wydaje najpiękniejszym miastem świata, tak i dla nas, lata dzieciństwa i młodości, spędzone, tam, w kraju, między wojnami, były najpiękniejszym przeżyciem żywej wiary i tradycji. Pozostaną w naszym sercu takimi na zawsze. Stamtąd wynieśliśmy, że przeżycia, na długie lata wygnacze, naszego życia w Brazylii i pozostaniemy wierni wspomnieniu, ojczyzno naszego kraju do ostatnich chwil naszego życia, na obczyźnie.

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Izaj. 35,1-6,10.
Drugie Czytanie: Jakub. 5,7-10.

ZE ŚWIATA

◆ Nepal, królestwo w Himalajach (140 tys. km², 15 mln mieszkańców, 12 etni mówiących 36 językami) liczy zaledwie 750 katolików, z tego większość stanowią obcokrajowcy. Próby ewangelizacji kraju sięgają roku 1679 (jezuici) i 1768 (kapucyny). W 1951 r. jezuici otwarli pierwsze gimnazjum w kraju. Obecnie działa w Nepalu kilka

zakonów męskich i żeńskich. Prowadzą one szkoły, ośrodki zdrowia i zajmują się pracą charytatywną. Konstytucja zabrania im bezpośredniej pracy ewangelizacyjnej. Nawrócenia na chrześcijaństwo są zakazane. Za czytanie Biblii grozi kara od 3 do 6 lat więzienia. Ostatnim zgromadzeniem zakonnym, które otworzyło swą placówkę w Nepalu są siostry Matki Teresy z Kalkuty. Prowadzą one

w Katmandu, stolicy kraju, ośrodek zdrowia i przytułek na 50 łózek. Pewien dziennikarz francuski opisuje scenę, której był świadkiem, gdy kontrolerzy państwowi usunęli z magazynu aptecznego krzyż i obraz Matki Bożej, siostry zawiesiły w to miejsce zdjęcie pary królewskiej z Janem Pawłem II — co zostało bez sprzeciwów zaakceptowane przez stróżów prawa (para królewska z Nepalu została przyjęta w ub. roku przez Ojca św. na audiencji, wkrótce potem nastąpiło nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Nepalem a Stolicą Świętą).

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

LIST EPISKOPATU POLSKI O ŚRODKACH MASOWEGO PRZEKAZU

(Dokończenie)

Nie poddawajmy się bezkrytycznie i biernie urokowi srebrnego ekranu i nie spędzajmy przed nim bezmyślnie wolnego czasu. Bądźmy krytycznymi czytelnikami i widzami. Zachowajmy własną indywidualność i osobowość.

Rodzice i wychowawcy szczególnie powinni zadbać, aby te zasady aktywnego kształtowania opinii znalazły zastosowanie w wychowaniu dzieci i młodzieży. Chronimy też dzieci przed przedczesną wiedzą o wynaturzeniach życia.

Naszym wspólnym obowiązkiem jest kształtowanie własnej opinii publicznej, wprowadzanie ładu moralnego do życia społecznego, przedkładanie dobra narodu nad interes poszczególnych grup lub partii. W imię tego obowiązku zwracamy się:

- do twórców kultury o dzieła ukazujące wielkość ducha ludzkiego;
- do dysponujących środkami społecznego przekazu o wspieranie ludzi w ich dążeniu do dobra, prawdy i piękna;
- do tych, którzy korzystają z tych środków o krytyczny odbiór.

Bardzo istotną rolę w kształtowaniu opinii publicznej mają do spełnienia dostępne w kraju katolickie środki społecznego przekazu. Dobre czasopisma i książki powinny stać się cennymi środkami w uzupełnianiu wiedzy i tworzeniu wiary światowej. Polskie audycje Radia Watykańskiego oraz polskie wydanie "L'Osservatore Romano" zawierają najważniejsze przemówienia papieża, dokumenty Stolicy Apostolskiej oraz informacje z życia Kościoła. Polskie wydanie "L'Osservatore Romano" lub inne pismo katolickie powinno się znaleźć w każdej rodzinie katolickiej. Polecamy gorąco organizowanie bibliotek parafialnych i czytelni, przekazywanie innym przeczytanych czasopism i książek, troskę o dobrą informację o wartościach wydawniczych i artykułach.

6. Kościołi głosi oświadczenia w Bogu, o Chrystusie naszym Zbawicielu, o człowieku poszukującym sensu życia. Wszyscy stajemy się aktywnymi głosicielami tego orędzia, gdy współtworzymy opinię publiczną, wyrastającą z kultury ukształtowanej na mocnym, ewangelicznym fundamencie.

Na taką właśnie ewangelizację kultury wszystkim Braciom i Siostram, a zwłaszcza dzieciom i młodzieży u progę nowego roku szkolnego udzielamy pasterskiego błogosławieństwa w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

215 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski
Tarnów, 6 września 1986 rok.

Podpisali: **Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na Konferencji**

POLONIA ZAGRANICZNA

MEKSYK:

PRĘŻNOŚĆ ELEMENTU POLSKIEGO W MEKSYKU

Wśród nowo przybyłego, uchodźczego elementu polskiego znajdowało się szereg energicznych jednostek, które stopniowo zaadaptowały się do meksykańskiego życia gospodarczego. Na czoło wysunął się Maksymilian Sanaband, jeden z dyrektorów warszawskiego Banku Amerykańskiego i współwłaściciel przedsiębiorstwa "Bananas" w Gdyni. Po ukończonej Wystawie Światowej w Nowym Jorku przejął w Meksyku fabrykę czekolady, a później stworzył poważną firmę importowo-eksportową. Jedną z jego córek, dr Ruth Gall, po studiach francusko-amerykańskich, stała się później znaną astrofizykiem i pionierką badań kosmicznych oraz profesorem Narodowego Uniwersytetu Amerykańskiego. Adwokat łódzki, Henryk Sulkes, stworzył w Meksyku dobrze prosperującą fabrykę wyrobów włókienniczych, która w czasie wojny pracowała na potrzeby przemysłu amerykańskiego. Córka jego została architektem. Spośród grupy technologicznych wyróżniającej się dużą kulturą, zwracali szczególną uwagę inż. Dembow-

ski oraz inż. Horowitz, obywateli węgierski pochodzenia polskiego, który był jednym z dyrektorów włoskiej fabryki samochodów "Fiat". Obok kilku lekarzy, było też szereg adwokatów i osób innych zawodów, którzy stosunkowo rychło stali się samodzielnymi handlowcami lub przemysłowcami. Do działających przed wojną firmy handlowej "Transmar", która należała do Mojżesza Mausa, przybyło w 1939 roku przedsiębiorstwo polsko-chrześcijańskie "Propol", którego właścicielami byli Walter Czapełski i Jan Stein Rosiński. Działała także mała wytwórnia wyrobów kosmetycznych, które prowadziła Portugalka pochodzenia polskiego.

Przedwojenna wymiana handlowa Polski z Ameryką Łacińską, w odróżnieniu od innych części świata, nie układała się najlepiej, ale od roku 1935 rozpoczęła się poprawiać. To też, w celu wzmocnienia jej, Rada Handlu Zagranicznego wysłała na krótko przed wybuchem wojny kilku wysłanników do tej części Nowego Świata. Delegatem na Meksyk i Amerykę Środkową został Jan Skoryna, emerytowany pułkownik W. P. Starł się o zdobycie rynku dla polskich sznyek, dyktal oraz wyrobów papierowych i żelaznych. Niestety, wojna zahamowała te usiłowania. Wobec tego, zacyt ten człowiek zabrał się do pracy patriotyczno-propagandowej, wydając rozmaitego rodzaju biuletyny informacyjne. W trosce o przyszłość wymiany

handlowej, płk. Skoryna stworzył sieć mieszańców Izby Handlowych, które objęły Meksyk i pobliskie kraje. Już po wojnie przybył do Meksyku jego syn, inż. Jerzy Skoryna, który został w tym kraju delegatem Stowarzyszenia Polskich Kombatanów. Zajął się tłumaczeniem na język hiszpański i wydaniem następujących książek: **Historia Armii Krajowej** gen. T. Bór-Komorowskiego. **Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów** Z. Stypułkowskiego i **W imieniu Kremla** Stefana Korbońskiego, które stanowią ważne "polonica" meksykańskie. Spośród azylantów dyplomatycznych, którzy pozostali w Meksyku w okresie powojennym, wymienić należy przede wszystkim dwóch intelektualistów: Teodora Parickiego i Marię Sten. Paricki kontynuował tam pisanie swych powieści historyczno-fantastycznych, prawdopodobnie najlepszych jakie stworzył, i dr Maria Sten, przyszła autorka kilku monografi i indystryjnych a później profesor dramaturgii Narodowego Uniwersytetu Meksykańskiego. Natomiast największy rozgłos w ostatnich trzydziestu latach zdobył sobie ekonomista, dr M. S. Wionczek, autor licznych prac o gospodarce Meksyku i Hiszpanoameryki oraz badacz naukowy w El Colegio de México. Przez kilkanaście lat wykładał socjologię w rozmaitych uniwersytetach meksykańskich dr Witold L. Langrod, delegat ONZ w Meksyku oraz Ameryce Środkowej i Karaibskiej.

W Wyniku p...
sierpniu roku 1...
świadc, zwłaszcza...
kolonia, że co zm...
poda się na zm...
dy. Zakładano...
narzuconej arbi...
pracy.
Pomyłono si...
Od 13 grudnia...
PRL nie wo...
mianiu, że komu...
obydwey władzy...
Zdemonstrow...
ję władzę dziel...
ęństwo mogł...
Wolnościowy...
ewolucyjny w...
się rzeczywisto...
co charakter z...
"Solidarność" wy...
podkrowa dążeń...
nim za wiele sp...
teżi rozwiagi. Bra...
Nie było pol...
owej strukturze...
pogadaniom, jego...
zieli ułatwione...
er, kiedy zdecy...
łomność".
Użyli fizyczny...
mogli ut...
nismyistycznych...
Zamach wojny...
by ewaltelskie...
egalne działaln...
Nie leżało jedna...
nienie tego rur...
a się już pięć le...
Zjeście "Soli...
nie do potężnej...
ta otworzyło no...
Nacierają z...
niamionistycznej...
ukazuje rezym c...
o zmieslenia kom...
nie — całe młode...
obcej Polakom...
dyspozycji ko...
tajuje się wojs...
mieskiego pewn...
w takiej form...
— jest jeszcze...
Tymczasem s...
dział na dzień. Wy...
dz zbiorowych m...
przynny, po wkr...
stronicy politycz...
grzewczy młodzi...
nie sprzeciw pod...
"Solidarność" by...
wysockiego zam...
Rozrastające...
konej do jedyn...
probenia umező...
ności.
O jakości teg...
wanej polityki...
wazy bieg wypad...
nie jedno: po u...
sobie ruchu NSZ...
tego dorobit się...
kwestion...
nie zdecydowane...
które powinny...
zonomopolu...

Więści z Polski

13 GRUDNIA 1981

W Wyniku powszechnego buntu robotników w sierpniu roku 1980, mogło się wielu Polakom wydawać, zwłaszcza przedstawicielom młodego pokolenia, że co najmniej część kierownictwa PZPR godzi się na zmianę charakteru sprawowania władzy. Zakładano, że polityka partii zmienia się, że narzuconej arbitralnie na uzgadnianą ze światem pracy.

Pomyłono się w tych rachubach, Od 13 grudnia roku 1981 marzeń takich mieć PRL nie wolno. Gen. Jaruzelski przypomniał wariatu, że komuniści nie oddają dobrowolnie rąk odrobitych władzy.

Zdemontował również, że z nikim nie chcą się włączyć i nie pozwolą na to, żeby społeczeństwo mogło ich kontrolować.

Wolnościowy ruch robotniczy, autentycznie rewolucyjny w swoich postawach, zmienił polską rzeczywistość metodami pokojowymi. Miał on charakter związkowo-społeczny. Ruch NSZZ "Solidarność" wyrażał dążenia mas i stanowił wyjątkową dążenie ogólnonarodowych. Ale było w nim za wiele spontaniczności, a za mało politycznej rozwagi. Brakowało politycznego doświadczenia. Nie było politycznego przywództwa. Przy masowej strukturze ruchu wolnościowego i wielkim rozmiarach, jego przeciwnicy w aparacie władzy mieli ułatwione zadania, zwłaszcza w tym momencie, kiedy zdecydowali się na likwidację "Solidarności".

Użyli fizycznej przemocy, gdyż tylko w taki sposób mogli utrzymać w Polsce system rządów komunistycznych.

Zamach wojskowy komunistów zniósł zdobywcę obywatelskie "sierpnia — 1980" i zamknął okres legalnej działalności ruchu NSZZ "Solidarność". Nie leżało jednak w mocy zamachowców wykonanie tego ruchu z życia narodu. Przewlekając się się już pięć lat próba sił trwa!

Zejsie "Solidarności" w podziemiu i dotychczas do potencjalnego z roku na rok Ruchu Oporu, otworzyło nowy rozdział w historii PRL.

Nacierają z wielu stron robotnicy w swojej wielomilionowej masie, na własnych pozycjach zakładając reżym chłopstwa wieś, a natychmiastowe miesienia komunizmu domaga się — i to aktywnie — całe młode pokolenie. Po stronie doktrynalnej obecny Polakom władzy — jest tylko milicja, a w dyspozycji komunistycznej kadry oficerskiej znajduje się wojsko. Nie ma jednak w sztabie Jaruzelskiego pewności, czy powtórka nocy 13 grudnia, w takiej formie w jakiej tej operacji dokonano — jest jeszcze raz możliwa.

W tymczasem sprzeciw narodu potęguje się z dnia na dzień. Wyraża się on na różne sposoby — w zbiorowych modłach w kościołach na intencję przetrwania, po wrzucanie na drogę głębokiej konspiracji politycznej. Mają miejsce odruchowe sprzeciw młodzi i wyczuwa się prawie wszędzie sprzeciw potężnego świata pracy. Podziemna "Solidarność" była nieumieknioną konsekwencją wojennego zamachu stanu.

Rozrastające się podziemiu urasta w chwilę od jednego gwaranta możliwości przywrócenia umęczonej Ojczyźnie tak upragnionej wolności.

Od jakości tego podziemia, od jego konkretnie wypracowanej polityki przygotowawczej, zależy będzie przyszły bieg wypadków. W danej chwili znamienne jest jedno: po uniemożliwieniu legalnej działalności ruchu NSZZ "Solidarność", reżym Jaruzelskiego dorobił się czynnej i trwałej opozycji politycznej, kwestionującej monopol rządów PZPR. Właściwie zdecydowanej na podejmowanie takich działań, które pomogły doprowadzić do złamania tego monopolu...

JM.

TELEWIZJA SATELITARNA DOTARŁA DO POLSKI

Pewien szczeciński inżynier stał się jednym z prekursorów rewolucji informacyjnej w Polsce. Interesująca korespondencja na ten temat opublikował amerykański, prestiżowy tygodnik "Newsweek". Ponieważ tekst ten może być interesujący dla naszych Czytelników, podajemy go w całości.

"Odnosi sukcesy jako szef przedsiębiorstwa, które produkuje i eksportuje wysokosprawne urządzenia do odbioru telewizji satelitarnej. Jest właścicielem mercedesa wyposażonego w telefon. W domu włącza telewizor Sony, żeby obejrzeć program na jednym z 21 kanałów. Na ogół decyduje się na Ted Tuners Cable News Network przekazującą z Waszyngtonu do Warszawy wiadomości dnia. Może się to wydawać banalne w przypadku zachodniego biznesmena, ale Zdzisław Zniniewicz nie pracuje na Zachodzie. Mieszka i pracuje pod Szczecinem, który jest miastem położonym na północnym zachodzie Polski i gdyby to od niego zależało, wszyscy Polacy mieliby dostęp do zachodniej telewizji.

Zniniewicz ma 49 lat i przyczynia się do wprowadzenia w Polsce rewolucji informacyjnej. Przed dwoma laty w murowanym domku pod Szczecinem zaczął konstruować paraboliczne anteny przystosowane do odbioru sygnałów z satelity. Ulepszył owe anteny przy pomocy kolegi — inżyniera, który w Wiedniu studiował telekomunikację. Dzisiaj jest właścicielem prywatnego przedsiębiorstwa Svensat, które zatrudnia 25 pracowników i zamierza produkować 20 tysięcy anten satelitarnych rocznie. Zniniewicz twierdzi, iż jest jednym z największych producentów takich anten w Europie, powiada też, że zachodni przedsiębiorcy kilkakrotnie już proponowali mu odkupienie patentu. Na razie jednak odmawia.

Działalność Zniniewicza wydaje się być jawnym afrontem wobec polskich władz. Jest nie tylko otwarcie kapitalistyczna ale na dodatek podważa ścisłą kontrolę, jaką sprawuje Warszawa nad strumieniem informacji. Na razie jednak płynące stąd dla rządu niebezpieczeństwo jest minimalne, ponieważ Svensat większość anten eksportuje do Europy Zachodniej, przede wszystkim do Wielkiej Brytanii, gdzie sprzedaje się je po 1.100 dolarów. Mimo to władze twierdzą, iż część anten będą mogły kupować polscy odbiorcy po dopiepleniu szeregu wiele biurokratycznych formalności. W przyszłym miesiącu Zniniewicz zamierza rozpocząć marketingowych anten w Warszawie proponując cenę 1.500 dolarów. Anteny można bez kłopotu stosować do produkowanych na Zachodzie telewizorów, poatem Svensat pracuje nad sposobem dostosowania polskich telewizorów kolorowych do odbioru programu satelitarnego. Zniniewicz przewiduje duże zmiany pod tym względem, w miarę postępu technologicznego. "Przy silniejszych przekaznikach satelitarnych — prorokuje — sygnały będą dziesięć razy mocniejsze, anteny zaś będą mogły być mniejsze, i oczywiście tańsze".

Zniniewicz twierdzi, iż Warszawa nie przeszkadza jego przedsiębiorstwu z dość prostego powodu: zarabia ono twardą walutę. Stara się on zresztą utrzymywać z władzami dobre stosunki. Nie wierzy też — z czym zapewne nie zgodziłoby się wielu przedstawicieli władz we wschodnim bloku — iż szeroki rozpowszechnienie telewizji zachodniej spowoduje zwiększenie niezadowolenia Polaków z systemem twardych rządów lub w ogóle z komunizmem. "Przecież w Niemczech Wschodnich — powiada Zniniewicz — odbiera się zachodni-niemiecką telewizję i jakoś to państwo się nie rozlatuje".

NOWE OGRANICZENIA DLA POLSKICH SPORTOWCÓW

12 września br. przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Polsce podpisał "Zarządzenie w sprawie zasad i trybu zmian w przynależności polskich zawodników do

stowarzyszeń kultury fizycznej w razie wyjazdu do zagranicznych klubów sportowych oraz wyjazdu polskich zawodników do tych klubów".

Ten przydługi tytuł, jak się okazuje niezwykle ważnego dokumentu, jest bardzo skomplikowany i trudny do zrozumienia, tymczasem chodzi o to, że zgoda na wyjazd do zagranicznego klubu sportowego może zostać udzielona zawodnikowi polskiemu, jeżeli spełnia on pewne zasadnicze wymagania:

- posiada nienaganną opinię związaną z przebiegiem jego kariery sportowej;
- wielokrotnie reprezentował barwy narodowe w kategorii seniorów;
- co najmniej przez trzy lata bronił barw jednego klubu;
- ukończył 30 lat życia (w grach zespołowych);
- posiada pierwszą klasę sportową;
- w sportach indywidualnych osiągnął wiek określony dla danej dyscypliny sportu i posiada klasę mistrzowska.

I dalej: "zgoda na wyjazd za granicę może zostać udzielona wyłącznie zawodnikowi, który nie uchyła się od reprezentowania barw narodowych lub macierzystego klubu a także tylko takiemu zawodnikowi, który nie został ukarany karą dyscyplinarną lub taką, któremu kara ta została zatarta".

W ten sposób władze polskiego sportu postawiły tamę, która skutecznie zablokowała wszelkie wyjazdy sportowców, marzących o występach w zagranicznych klubach. Tylko nieliczni i to "najbardziej zasłużeni" polscy sportowcy będą mogli liczyć na zezwolenie na wyjazd. Dla zdecydowanej większości pozostaje jedynie czekać sportowej emerytury lub zdecydować się na drogę, którą wielu już wybrało — podczas wyjazdu klubu za granicę, pozostając na Zachodzie.

("Ostatnie Wiadomości")

SUKCES POZNAŃSKICH LEKARZY — PRZYSZYLI ODCIĘTĄ RĘKĘ

Ponad 10 godzin trwała operacja przeprowadzona przez zespół lekarski z Kliniki Ręki Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji AM w Poznaniu. Pacjentowi — pisze prasa krajowa — przyszyto prawą rękę, całkowicie odciętą na wysokości przedramienia w wypadku podczas pracy. Jest nim młody pracownik rolniczego kombinatu spółdzielczego w Świerkowie koło Obornik.

Wymagający niezwyklej precyzji zabieg trwał nieprzerwanie od 15,30 do wczesnych godzin rannych następnego dnia.

OD PAŹDZIERNIKA BR. WOLNY WYBÓR LEKARZA

W społecznej służbie zdrowia w Polsce wprowadza się od października bieżącego roku wolny wybór lekarza. Wprowadzenie tej zasady wymagało wygospodarowania dodatkowych środków na honorowanie tych lekarzy, którzy będą najchętniej wybierani przez pacjentów. Ustalono, że będą oni mieli do zarobienia dodatkowo 18 tysięcy złotych miesięcznie.

Warunki do wprowadzenia wolnego wyboru lekarza ma około 1.200 przychodni w kraju, zatrudniających około 8 tysięcy lekarzy. Jak dotąd chęć pracy według tej nowej zasady wyraziły 173 przychodnie, a w nich ok. 1,5 tys. lekarzy.

UNIKALNY KODEKS

Najstarszym rękopisem w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego jest kodeks z IX wieku. W jego skład wchodzi Breviarz Alaryka oraz prawo salickie, właśnie w oparciu o jego przepisy kobiety z królewskiego rodu we Francji pozbawiono prawa dziedziczenia tronu. Ten unikalny kodeks interesuje również naukowców francuskich.

CZESŁAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznane (21)

Jednym słowem, organizacja grała, i trzeba byłoby wielkiego tumana aby znaleźć drogi przy tych wszystkich wskaźnikach i drogowskazach. Podziękowałem jeszcze raz serdecznie Głuskiemu i Wilsonowi i, wraz ze stewardem podaliśmy do składu bagażowego aby wydobyc mą walizkę. Zataszczyłem ją z trudem do kabiny, gdzie znosiłem również drobniutki znajdujące się na łóżku w ogólnej sali. Ponieważ brakowało jeszcze sporo czasu do obiadu, wyciągnąłem z walizy świeżą bieliznę, przybory toaletowe i mój reprezentacyjny, granatowy garnitur i zamknąłem się na dłuższy czas w łazience znajdującej się w końcu korytarza. W wannie tworzyły się również fale i bałwany powodowane kołysaniem okrętu i co chwila musiałem ją dopełniać bo przy każdym większym pochyleniu woda wychlustywała na podłogę. Raz nawet ja sam zostałem wychlustywany wraz z wodą. Wyszędłem po godzinie całkowicie odświeżony i prawie odrodzony, leciutko tylko zacięty brzytwą, co przy takich podskokach okrętu, było sukcesem nielada. Wsunąłem pod łóżko buty, z brudną bielizną włożoną w cholewy, ubranie, w którym odbyłem całą dotychczasową podróż, złożyłem starannie, zawiązałem w płaszcz deszczowy i schowałem do wąskiej szafeczki na jednej z czterech półeczek, którą zarezerwowałem dla siebie.

Ujrzałem się w lusterku i, wiele z siebie zadowolony, włożyłem na głowę, kupiony w paryżu, słomkowy sztywny kapełusz i ruszyłem na pokład. Dzwonek wzywający na obiad spowodował że skierowałem swe kroki wprost do sali jadalnej. Zatrzymałem się w drzwiach zdumiony pustką jaka tu panowała. Tu i obwid, tylko, w ogromnej sali, grupka pasażerów spożywała obiad, podczas gdy reszta stołów świeciła pustkami. Spytałem o powód przechodzącego z tacą stewarda i ten objaśnił mnie jedynie tylko słowem: — "seaisik",

Prawda, zapomniałem zupełnie o chorobie morskiej grającej wśród masowego społeczeństwa, kołysanego przez fale oceanu.

Z wielką ostrożnością żeby zachować równowagę i nie runąć na stoly czy ławy, posuwałem się w kierunku naszego stołu w rogu sali, gdzie znajdowała się już nasza grupa, nie dotknięta widocznie nieprzyjemną chorobą morską. Nie poznali mnie zrazu, dopiero kiedy zbliżywszy się zaczęłem się przeciskać na swoje miejsce, witając wszystkich ogólnym: Dzień dobry! — rozległ się powszechny głos zdziwienia. Usiadłem zadowolony że moja nowa powierzchowność wzbudziła nie tylko podziw, ale i sporą dozę respektu i zabrałem się do jedzenia. Z powodu ciągłego chustania, nie podano dzisiaj zupy, obiad jednak, choć skromny, był dość smaczny i pożywny, a przede wszystkim obfity, dzięki abstynencji większości pasażerów.

Stwierdziłem, z przyjemnością, że trzej towarzysze których postanowiłem zaprosić do mojej kabiny, nie zdradzali żadnych skłonności do morskiej choroby, co bardzo upraszczało sytuację. Bo, o ile z jednej strony nie zczyliłbym sobie mieć w kabine współlokatora jęczącego i wymiotującego, to z drugiej strony, kłopot byłoby nie lada, dobrać z nieznanymi mi jeszcze bliżej pasażerów, trzech towarzyszy do kabiny.

— Czuję się w obowiązku podać do waszej wiadomości — zacząłem uroczysto, zając się przytem z apetytem obiad — że postanowiłem wyprzedać się z tej nory, którą nam przeznaczono na sypialnię. Ścisłe mówiąc już się wyprzedałem i wyniosłem moje manatki. Jeśli sobie życycie, to po obiedzie, pokażę wam moje nowe pomieszczenie — zakończyłem, widząc że po raz drugi w tak krótkim czasie, wprowadziłem towarzystwo w stan osupienia.

(c. d. n.)

INDICADOR PROFESSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zalátwa sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacyjne. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

W KÓŁKU RODZINNYM

Abyśmy zdrowi byli

Co właściwie wiemy o kościach — ogólnie, że jest ich dość dużo. Nigdy też specjalnie się nimi nie przejmujemy, chyba że coś się złamie, pęknie, wykręci... Ale i wtedy nie zastanawiamy się nad ich rolą w przemianie materii, w kształtowaniu się tkanki i ochroną zawartych w ich ramach, narządów. "Twarde jak kość" — mówimy potocznie, a należałoby raczej powiedzieć "oby takie porównanie prawdą było".

Kiedy dziecko przychodzi na świat w jego ciele znajdują się już... 300 kości! Z upływem lat zmieniają one kształt i wielkość, niektóre się zrastaają i gdy człowiek dochodzi do wieku dorosłego zostaje mu już do końca 206 kości. Każda ręka zawiera po 32, a każda noga po 31 kości. W samej tylko twarzy i części twarzowej mamy ich 29, w klatce piersiowej, dla przykładu 25, w kręgosłupie 34 itp....

W skład kości wchodzi tłuszcz i woda oraz substancja organiczna — osseina i substancje nieorganiczne. Kość nie jest wewnątrz pusta, wypełnia ją coś w rodzaju gąbki, twardej i wytrzymałej niczym rafa korala. Jeszcze mocniejsza jest kość piszczelowa. Trudno więc sobie wyobrazić, że tak łatwo łamiemy kości, skoro kość udowa może wytrzymać ciężar około 1,5 tony. Najmniej soli mineralnych zawierają kości w wieku dziecięcym, stąd mówi się o ich elastyczności, z upływem lat coraz bardziej zmniejsza się ilość osseiny i kość staje się twardsza, ale i łamliwsza, krusza. Jeżeli nie dbamy o nasze kości, nie dostarczamy im dostatecznej ilości wapna, zdarza nam się złamać — nawet ową odporną — kość udową. Podatność na łamanie kości w późniejszym wieku wykazują szczególnie kobiety.

Genialność układu stawowo-kostnego znana jest konstruktorom — często czerpią z tej właśnie konstrukcji "natchnienie" do konstrukcji maszyn i budowli. Połączenia stawowe i znakomicie ukotwiczone mięśnie pozwalają nam na nieprawdopodobną czasem ruchomość kości. Bez niej nie byłoby możliwe skomplikowane akrobacje. Sam kręgosłup (zdrowy) i zadbany, a nie "zardzewiały" zdolny jest wygiąć się o dwieście stopni i obrócić o więcej niż 90 stopni. Do zupełnych "cudów" możemy zaliczyć precyzyjny ruchów dłoni — ludzie, którzy to ćwiczą sprawiają na nas wrażenie "bezkostnych".

Jak to się jednak dzieje, że "zwykła kość", która nie ma nic wspólnego z żółdkiem i układem pokarmowym wpływa na przemianę materii? W skład substancji nieorganicznych kości wchodzi: związki fosforu i wapnia, pewna ilość fluoru, magnezu, żelaza, chlorku i sodu. Substancje te są z kości pobierane i w nich magazynowane — organizm pobiera magnez i fosfor właśnie z kości. A co się dzieje, jeżeli same kości mają tych składników za mało? Łatwo się domyślić. Organizm choruje, ale także się broni, więc z kości coraz bardziej ubywa. Do złego samopoczucia, do przeróżnych chorób dochodzi więc jeszcze łamanie kończyn przy byle okazji i możemy się spodziewać wszystkich możliwych schorzeń kręgosłupa. W ciągu całego życia tkanka kostna ulega kolejnym zmianom — stare tkanki zastępują nowe, z kością dzieje się tak samo. Stały braki jednak wapnia i fosforu w substancji ustrojowej może doprowadzić do nieodwracalnych zmian. A więc dochodzimy do starych zasad dietetycznych — zamiast torcika; szklanka mleka i ryba — wapń i fosfor, nieustające źródło zdrowia naszych kości, aby były rzeczywiście "twarde jak kość" i to niezależnie od wieku. Co się natomiast tyczy konstrukcji fizycznej — warto trochę podać, aby nie "zrdzewiały". Kto do tej pory tego nie robił, niech zaraz zacznie — oczywiście nie od próby wygięcia kręgosłupa o 200 stopni i skreśleniu o 90 stopni — powoli, ale systematycznie.

("Gwiazda Polarna")

Na wszystko jest sposób

ZAPRAWIAMY ZUPĘ

Gdy chcemy dobrze zaprawić zupę mąką, tak by nie tworzyły się kłuski, sypimy nieco mąki na talerz lub do garnuszka, nalewamy trochę wody i robimy mąkę widelcem. Widelcem — a nie łyżką. Nie będzie wtedy grudek i mąka dobrze rozbita zageści zupę.

UMOCUJ DOBRZE SZCZOTKĘ

Często denerwujemy się zupełnie niepotrzebnie z powodu drobnotostek. Ot, na przykład, szczotka źle siedzi na kiju, chwytaje się — a tak łatwo ją naprawić!

W kiju szczotki wycinamy ostrym nożem wąską szparę. Z kawałka drewna wycinamy klinik i wbijamy go luźno w szparę szczotki. Następnie wbijamy gwoździć od strony włosa szczotki w klinik. Gwoździć rozepchnie klinik i umocuje dobrze szczotkę na kiju.

Uśmiechnij się...

W związku z X Zjazdem PZPR pojawiły się "okolicznościowe" dowcipy, które opowiadają sobie ludzie, odstawiając "czas wolny od pracy w kolejkach".

Oto dwa z nich.
Przewodzi się akcje weryfikacyjne członków partii. Chodzi o to, żeby partia była czysta i pryncypialna. Do przeprowadzenia akcji, zgodnie ze współczesnymi trendami rewolucji naukowo-technicznej, zastosowano komputery. Zaprogramowano je tak, że miały przede wszystkim zbadać prawomysłność członków partii według następującego podziału: "szczerze oddany ideologii komunistycznej — uczciwy — inteligentny". Jednak już przy pierwszym nazwisku komputer "zaciął się". Wreszcie wyjaśnił powody swej opieszalności i bezowocnego poszukiwania: "Te trzy cechy wzajemnie się wykluczają!".

Przed Salą Kongresową, w której odbywa się X Zjazd PZPR, ustawili się zebrał; zauważył go jeden z delegatów i poucza:

— Tu się nie zebrze! Idźcie pod kościół!

— Wielmożny Towarzystwo — odpowiada zebrał — nie mogę udać się pod kościół! Jestem weteranem ruchu robotniczego rewolucyjnego...

Drobne dobre rady

Przy drobnych oparzeniach — oparzone miejsce umieścić pod zimnym strumieniem wody, posypać warstwą soli stolowej. Zniknie ból i nie wystąpią pęcherze.

Małe dzieci (nie niemowlęta) wola przedmioty małe, niż duże. Mleko i soki owocowe chętniej piją z małych szklaneczek i proszą o repetę, wola jeść parę ciasteczek niż jedno ciastko i budynie, podane im w małych miseczkach, szybko znikają.

Jeżeli trzeba zaaplikować kotu lekarstwo w formie pastylki czy pigułki, co jest normalnie rzeczą bardzo trudną, należy umieścić ją w pyszczku i natychmiast potrząsnąć nosem mokra wata. Kot instynktownie polizę nos i polknie pigułkę.

Paprocie ładniej rosną, jeżeli raz na miesiąc podlewać je lekką herbatą.

Kuchnia Polska

JARZYNKA Z CEBULI

1/2 kg cebuli (wybierać raczej drobne cebulki), dwie łyżki siekanej natki pietruszki, sól, łyżka tartej bulki, łyżka tłuszczu (masło, olej — kto może i lubi zastąpić je sianiną).

Cebulę obrać, opłukać, zalać osolonym wrzątkiem i ugotować aż będzie miękka. Odcedzić. Tartą bulkę zrumienić na suchej patelni, ciągnąć na suchej patelni, ciągnąć mieszając, posypać nią cebulę na poimsku. Rozgrzać mocno tłuszcz (masło, rumeńnik, słonik, natkę, miast stopić na skwarki). Polać tłuszczem cebulę i posypać siekaną natką. Podawać jako dodatek do dan mięsnych i ryb.

...ij się...

X Zjazdem się "okoliwicy", które sobie ludzie, wolny od pra...
 ch. akcje weryfikow...
 by partia była cypialna. Do a akcji, z...
 zesnymi trend...
 naukow...
 zastosowano...
 aprogramowa...
 miały przede...
 adać prawow...
 onków partii...
 jącego podzia...
 ddany ideolo...
 znej — uczci...
 entny". Jednak...
 szym nazwisku...
 łął się". Wre...
 powody swej...
 bezowocnego...
 "Te trzy cechy...
 wyklucają!"

Kongresowa, w...
 a się X Zjazd...
 się zebrał;...
 eden z delega...
 zebrał! Idźcie...
 Towarzyszu...
 zebrał — nie...
 pod kościoł...
 nem ruchu ro...
 olucyjnego...

obre rady

ch oparzeniach...
 jejsze umieści...
 strumieniem...
 warstwa soli...
 nie ból i nie...
 erze.

(nie niemow...
 edmioty male...
 o i soki owow...
 pija z matych...
 prosza o repe...
 parę ciaste...
 ciastko i bu...
 im w matych...
 zybko znikają...
 zaaplikowac...
 w formie pa...
 udki, co jest...
 ezca bardzo...
 trumieścić ją...
 wtychmiast...
 pok mokra wata...
 wnie polize nos...
 tkę.

linie rosna, je...
 estac podlewac...
 atą.

Polska

Z CEBULI
 (wybierać ra...
 ebulki), dwie...
 natki pietru...
 tartej bulki...
 (masło, olej...
 lubi zastąpić

ó, oplukac, za...
 wrzątkiem i u...
 edzie miękka...
 a bulke zru...
 nej patelni, ci...
 nę posypać ni...
 śmisku. Roz...
 tuszcz (masła...
 stoniniek nato...
 na skwarki).
 nę cebule i po...
 natka. Podac...
 atek do dan...
 yb.

"Segue-me"

Do exame do texto do Evangelho resulta que este olhar foi, por assim dizer, a resposta de Cristo ao testemunho que o jovem tinha dado da sua vida até aquele momento, ou seja, de ter agido em conformidade com os mandamentos de Deus: "Tudo isto observei desde a minha juventude".

Ao mesmo tempo, este "olhar de amor" foi a introdução à última fase da conversa. Atendo-nos ao texto de São Mateus, foi o próprio jovem quem abriu esta fase, uma vez que não só testificou a própria fidelidade em relação aos mandamentos do Decálogo, que havia caracterizado todo o seu precedente comportamento, mas fez também uma nova pergunta. De fato, perguntou: "Que me falta ainda?"

Esta pergunta é muito importante. Indica que a consciência moral do homem, e precisamente a do homem jovem que elabora o projeto de toda a sua vida, se encontra latente a aspiração a "alguma coisa mais". Esta aspiração manifesta-se de diversas maneiras; podemos percebê-la mesmo entre os homens que parecem estar longe da nossa religião.

Entre os que seguem religiões não-cristãs, sobretudo entre os seguidores do budismo, do hinduísmo e do islamismo, encontramos, desde milênios, pléiades de homens "espirituais" que, muitas vezes, desde a sua juventude, deixam tudo para adotar na vida um estado de pobreza e de pureza em busca do Absoluto que está além das aparências das coisas sensíveis; assim se esforçam por alcançar o estado de perfeita libertação, entregam-se em Deus com amor e confiança e procuram submeter-se com toda a alma aos seus segretos recônditos. Eles são como que impelidos por uma misteriosa voz interior, que vibra no espírito, constituindo uma espécie de eco da Palavra de São Paulo — "passa a figura deste mundo" e que os orienta para a busca de coisas mais elevadas e mais duradouras: "Procural as coisas lá do alto". Eles tendem com todas as for-

ças para a meta, trabalhando com séria aplicação no intuito de purificar o próprio espírito, chegando algumas vezes a fazer da própria vida uma maneira, eles se elevam, tonando-se um exemplo vivo para os seus contemporâneos, aos quais apontam, com o seu próprio comportamento, o primado dos valores eternos sobre os fugazes e dade em que vivem.

Mas é no Evangelho que a aspiração à perfeição e a "alguma coisa mais" tem o seu ponto de referência explícito. Cristo, no Sermão da Montanha, confirma toda a lei moral, no centro da qual se encontram as tábuas mosaicas dos dez mandamentos; ao mesmo tempo, porém, ele confere a estes mandamentos um significado novo, evangélico. E tudo é concentrado — como já se disse — à volta da caridade, não só como mandamento, mas também como dom: "O amor de Deus foi largamente difundido em nossos corações pelo Espírito Santo que nos foi dado".

Neste contexto novo também se torna compreensível o programa das oito bem-aventuranças com que se abre o Sermão da Montanha, no Evangelho segundo São Mateus.

Neste mesmo contexto, o conjunto dos mandamentos, que constituem o código fundamental da moral cristã, é completado pelo conjunto dos conselhos evangélicos, nos quais se exprime e se caracteriza, de maneira especial, o chamamento de Cristo à perfeição, que é um chamamento à santidade.

Quando o jovem faz a pergunta sobre alguma coisa mais: "Que me falta ainda?", Jesus fita-o com amor; e este amor assume aqui um novo significado. O homem é conduzido, interiormente, pela mão do Espírito Santo, de uma vida segundo os mandamentos para uma vida consciente do dom; e o olhar de Cristo cheio de amor exprime esta "passagem" interior. E Jesus diz: "Se queres ser perfeito, vai, vende tudo o que tens, dá-os aos pobres e terás um tesouro no céu; depois, vem e segue-me".

Sim, amados jovens, meus amigos! O homem, o cristão, é capaz de viver a dimensão do dom; mais: esta dimensão não só é "superior" à dimensão das simples obrigações morais, expressas pelos mandamentos, mas é também "mais profunda" do que ela e mais fundamental. Esta dimensão encerra em si uma expressão mais plena daquele projeto de vida que construímos já desde a juventude. A dimensão do dom cria também a configuração adulta de toda a vocação humana e cristã.

(Carta do Papa aos jovens)



O famoso monumento do rei Ladislau Jagiello em Cracóvia, que em 1410 obteve grande vitória sobre a Ordem Teutônica dos Cavaleiros da Cruz (Kryzacy), tendo como aliado o grão-príncipe da Lituânia — Vitoldo.

(3) - REFORMA AGRÁRIA (antes que seja tarde)

É preciso lembrar que os custos operacionais de cultivo acima indicados devem ser entendidos como somatória de despesas necessárias para alcançar a produção indicada e possuindo o mínimo de implementos técnicos, já não tomando em consideração o preparo profissional do agricultor a fim de coordenar todos os trabalhos diários necessários.

INVASÕES, DESAPROPRIAÇÕES E RECOMPENSAS

O plano de Reforma Agrária provoca muita polémica a respeito dos próprios propósitos da mesma, como também incita muita gente queixando-se da lentidão da sua execução. Os que esperam pela mais rápida divisão e entrega de terras começam a procurar soluções próprias; Anunciam-se à ação legal governamental. Apresentam-se invasões de terras de maneira organizada, quando terras mais próximas e, aparentemente, mais atrativas. Os invasores da Fazenda Annoni do governo a desapropriação de 32 hectares, com 1470 famílias acampadas na área; nem se fala se essas terras poderiam ser consideradas

improdutivas. Os líderes do movimento frisam que há possibilidade de furar o bloqueio policial que foi destacado para defesa do legítimo proprietário. Até agora o Incra tem disponível na área Annoni e vizinhança só cerca de oito mil hectares. Em vista de que havia declaração do governo de mais outras sete áreas de interesse social para fins da Reforma Agrária, os invasores já fizeram a "partilha" destas fazendas por conta própria. Anunciaram que 678 famílias escolhidas marchariam logo em direção às "suas" terras para ocupá-las. Logo o chefe do Estado Maior da Brigada Militar está pronto para opor-se a qualquer ação ilegal deste tipo. Dois principais líderes dos colonos "sem terra" da Fazenda Annoni (RS) já foram presos. O grupo de colonos chegou a armar barracas em novo terreno. 250 representantes dos dez mil invasores da Fazenda Annoni ocuparam até Assembleia Legislativa de Porto Alegre, fazendo uma caminhada de 450 quilômetros a partir de Ronda Alta, levando para isto 29 dias. Até agora não se conhece como o caso vai ser solucionado.

DEFESA DO SINDICATO RURAL

Sr. José Maurício Junqueira de Andra, fundador e ex-presidente do Sindicato de Lins assim se pronunciou a respeito da Reforma Agrária. Repeitem-se alguns textos do pronunciamento.

Vamos admitir que existam áreas pertencentes a particulares e que não sejam aproveitadas conforme a praxe; estas poderiam receber uma tributação maior, enquanto na maioria dos casos é consequência de má política do governo. Acontece que pretendem assentar famílias junto a

grandes centros e famílias despreparadas, usando o artifício de ocupação. E o Poder Público declara todo o Estado área reservada para a reforma agrária, ocasionando o desestímulo prejudicial à população nacional... Forças "ocultas", hoje já ostensivas, a seu talento, escolhem locais para famílias de pseudo-trabalhadores rurais ocuparem de forma arbitrária e violenta. Condenam os proprietários que se defendem das invasões, entretanto, parecem ignorar que a Lei Civil brasileira diz que o possuidor turbado ou esbulhado poderá manter-se, ou restituir-se por sua própria força... O problema brasileiro não é a falta de terra, mas de gente preparada que queira trabalhar e começar como todos nós começamos, enfrentando os mais sérios obstáculos. E do conhecimento do público que o governador licenciado de Mato Grosso do Norte, Júlio Campos, declarou que só em seu Estado existem cerca de cinco milhões de hectares de terra devoluta e que a colocou à disposição do govno federal, sem nenhum ônus para os cofres públicos exauridos. Tais áreas, de altíssimo PH, com a ajuda que por certo, obrigatoriamente, o governo dará, faria silêncio os baderneiros já desemcapuçados... Finalizando, pedindo a Deus que ilumine os homens públicos responsáveis pela feitura e aprovação das leis, para que o direito de propriedade que é sagrado porque é milenar, seja respeitado. Não aprovamos a violência nem praticada por invasores, nem por homens do governo nem pelos proprietários de terras. Que a paz volte a reinar entre os brasileiros e que não degladiem na disputa da terra porque não é escassa como o pão na mesa dos patrióticos.

(continua)

CONVITE

A Sociedade União Juventus convida seus membros e associados para assistirem o filme intitulado "PACIORKI JEDNEGO ROZÁNCA" de Kazimierz Kut, que será exibido no próximo dia 19 de dezembro (sexta-feira) às 20:00 horas na nossa sede social, sita à rua Dr. Carlos de Carvalho, 575.

NOTA: A entrada será franca.

Rádios Católicas: o desafio da evangelização hoje

São 108 emissoras de rádio. Entre elas estão a Rádio Educação Rural de Coari, em Coari (AM), distante dois dias de barco de Manaus; a Rádio América, em São Paulo, uma das campeãs de audiência na capital; e a Rádio Aparecida, em Aparecida do Norte, que cobre todo o território nacional e está entre as três mais ouvidas em todo o interior brasileiro. Em comum, essas e as outras 105 emissoras, têm o fato de serem católicas, pertencentes à diocese ou à congregações religiosas, e de estarem buscando caminhos para tornarem mais efetiva essa identidade única e assim cumprirem melhor o seu objetivo mais amplo: evangelizar.

Um número tão grande de emissoras, contudo, não impede que elas enfrentem muitos problemas, entre eles a falta de visão dos próprios padres e bispos sobre a importância dos meios de comunicação social. Hoje, porém, as emissoras católicas vivem um momento inédito: a busca de uma maior união entre elas e uma redefinição de seu papel dentro da Igreja.

Dom Ivo Lorscheiter, bispo de Santa Maria e Presidente da CNBB, como outros dentro da Igreja, tem o seu programa radiofônico, "A voz do Pastor", apresentado semanalmente em uma das duas emissoras da Diocese. Nesse programa, o bispo faz reflexões, conversa com os fiéis, o que faz com que o horário seja a "comunicação oficial" da Igreja local. Além desse programa, Dom Ivo, diariamente entra em linha direta com a rádio e transmite as notícias e acontecimentos da vida da Igreja. Considerando-se "não um especialista mas um apaixonado pelo rádio", o Presidente da CNBB diz: "A Igreja deve propor a sua doutrina e o conteúdo do Reino de Deus de acordo com as circunstâncias concretas do seu tempo. E hoje, se uma das grandes conquistas da humanidade é a comunicação social, a Igreja não pode deixar de aproveitar esse meio para evangelizar". As vantagens parecem óbvias: "Se eu falo numa emissora de rádio eu multiplico consideravelmente o alcance da minha voz", diz Dom Ivo, incentivando a Igreja a utilizar todos os espaços oferecidos pelos meios de comunicação, mas também a aquisição de meios próprios, "na medida do possível".

DOCTRINA X COMERCIAIS

Hoje há um consenso de que antes de ser uma boa emissora católica é preciso ser uma boa emissora. Para isso é preciso conciliar a identidade cristã das emissoras com o seu caráter comercial. Afinal, uma rádio sobrevive de publicidade, que é consequência direta de uma boa programação e de um bom índice de audiência. Para isso é preciso estar bem equipado tecnicamente, ter uma boa programação, pessoal especializado, concorrendo em igualdade com outras emissoras do mercado. Como resolver essa questão?

"Esse é um desafio, quase um dilema, mas não é impossível de se resolver. Nós precisamos entrar no mercado da publicidade mas mantermos a nossa independência", afirma Dom Ivo Lorscheiter. Ele diz que é preciso ser franco com os patrocinadores, dizer qual é a doutrina, qual a posição da rádio, o que ela defende, "Se alguém não quiser patrocinar, outros aparecerão. Deve-se conviver com as exigências do mundo empresarial sem deteriorar o conteúdo de nossa mensagem".

Pe. César Moreira, diretor da Rádio Aparecida, uma das emissoras mais potentes e mais ouvidas do país, aconselha: "Primeiro é preciso resolver o problema da manutenção, isso só se consegue fazendo uma boa rádio, com gente do ramo. Se fizermos uma boa rádio até nas cidades do interior teremos anunciantes".

Mas para resolver questões como essas é preciso ter bem claro como fazer uma emissora católica. As respostas podem ser as mais variadas, conforme a realidade de cada uma delas. A Rádio

Educação Rural de Coari, por exemplo, é um instrumento imprescindível no trabalho da Igreja naquela região. A cidade de Coari possui apenas 20 mil habitantes, mas a emissora alcança as 450 CEBs espalhadas pela Prelazia. Os planos de pastoral, as instruções para os agentes, para os dirigentes, aulas de catequese, tudo é irradiado pela emissora, que trabalha diretamente ligada com uma equipe de pastoral da Prelazia. Nessa região, onde algumas viagens demoram até meses para serem completadas, o padre só visita as comunidades uma vez por ano, por isso é a equipe ligada à rádio que visita periodicamente os lugares mais distantes e avalia como estão chegando as instruções pastorais.

Já a Rádio América, na capital paulista, operando em Frequência Modulada, foi obrigada a acompanhar o estilo das concorrentes. E hoje, sua programação é essencialmente musical. Mas, entre uma música e outra, a emissora não deixa de apresentar mensagens de esperança, idéias construtivas principalmente para o público jovem que a sintoniza.

PARA QUE SERVE UMA EMISSORA CATÓLICA?

A finalidade de uma emissora católica foi um dos temas mais discutidos na última Assembléia da União de Radiodifusão Católica — UNDA - BR, entidade que reúne as emissoras ligadas à Igreja. Pode-se avaliar, porém, que cada vez mais as respostas chegam a um ponto comum. O encontro foi em Belo Horizonte, no início de novembro.

Pe. Américo Vespúcio Simonetti, por exemplo, da Rádio Rural de Mossoró (RN), diz: "Achamos que não somos emissoras para dar dinheiro para a Diocese, mas para sermos instrumentos da pastoral, instrumentos da Igreja. Se não fosse por isso era melhor deixarmos de existir", ele afirma lembrando porém que quase nunca as emissoras estão incluídas nos planos de pastoral das dioceses.

Dom Ivo Lorscheiter sugere que uma emissora católica tem que ter claro questões como: "Que tipo de música apresentamos? Como fazemos jornalismo? Como comentamos as notícias?" A Rádio Canção Nova, de Cachoeira Paulista (SP) resolveu de modo peculiar essa questão. A emissora nasceu "a partir de uma vivência profunda do Evangelho no Vale do Paraíba", conta Ramom Lombardi Teixeira Nunes, Supervisor Geral da emissora.

Inspirados pelo Movimento da Renovação Carismática Católica algumas pessoas no Vale do Paraíba fundaram uma comunidade. Sabendo que uma emissora da região estava para ser vendida eles a adquiriram, com a ajuda de várias outras comunidades da Diocese e até de outros Estados. Surgiu então a Rádio Canção Nova, que pertence à uma fundação que leva o mesmo nome, e tem outros departamentos como de produção de áudio-visual. Hoje, a emissora, sem comerciais, é sustentada apenas por contribuições vindas de um clube de sócios. Ramom Lombardi explica que "a programação é toda ela evangelizadora. Para isso buscamos descobrir uma linguagem nova. Temos programas sertanejos, noticiosos, musicais, debates, mas tudo isso com bastante fomento do Evangelho". Segundo ele a audiência é grande, principalmente porque a própria população local está bastante ligada aos objetivos da rádio. Tudo que é divulgado passa por exame criterioso, tanto as músicas quanto as notícias, que são comentadas e refletidas.

Assim são as emissoras católicas: Diversificadas em suas características mas buscando os mesmos objetivos, e uma identidade própria dentro de um meio com características pouco cristãs. Procurando vencer os desafios de ser um instrumento de evangelização no mundo atual.

Desirée Cipriano Rabelo

Jubileu do Pe. Afonso

Atenção! — No LUD de 25-11-86, noticiamos que o Pe. Afonso Paszkiewicz, em companhia dos padres Bronislau Kozłowski e Wendelino Swierczek, celebrarão a Missa de Jubileu de Ouro Sacerdotal no dia 20 de dezembro, na matriz de Araucária. Queremos retificar a data:

— A missa jubilar será dia 19 de dezembro (sexta-feira), às 19 horas, em Araucária. No dia 20, sábado, às 20 horas, o Pe. Afonso concelebrará a missa com o Pe. Mário Litewka da Pastoral Rodoviária, no Posto de combustíveis José Luiz 01, em Araucária.

Pastoral Rodoviária no Brasil

Iniciada há dez anos no sul do Paraná, tem sede em Ponta Grossa, cobrindo três mil Postos de combustível, em onze Estados, com um único agente, Padre Mário Litewka, polonês. Ajudado, há seis anos, por um Caminhão-capela, oferecido pelos católicos alemães. Faz, em média, 23 visitas por dia e 28 mil quilômetros por ano. Tem sido um trabalho em Postos e Lanchonetes da estrada, com missa, confissão e bênção para motoristas, além de contatos informais, folhetos com mensagens e lembranças de Nossa Senhora da Estrada.

Neste ano, na viagem de 23 de março a 30 de abril, duas Religiosas do Rio de Janeiro, Ir. Laura Ferreira e Ir. Cecília Manso, Missionárias de Nossa Senhora das Dores, acompanharam Padre Mário para discernir sua vocação para a Pastoral Rodoviária. Percorreram Postos e Lanchonetes do Paraná, São Paulo, Mato Grosso do Sul e Mato Grosso, descobrindo um povo sem pastor, longe da família, isolado, portador de coração grande, devotado ao trabalho, sobrevivendo com riscos de vida e fretes injustos. O "pessoal da estrada" se sentiu valorizado pela Igreja na presença das Religiosas. Pe. Mário Litewka, 49 anos, foi à Polónia em julho, celebrar seus 25 anos de sacerdote, retornando sua Pastoral da Estrada no Brasil, a 30 de setembro.

(L'Osservatore Romano) — 16-11-86



SERVIÇO PÚBLICO FEDERAL

9460

Ofício DFJ/DNAC/SDD/Proc. n.º 16.116/85
Em 9 de outubro de 1986

Do: Diretor-Geral Substituto do Departamento Federal de Justiça do Ministério da Justiça.

Ao: Assessor Religioso do Prefeito Municipal de Curitiba/PR

Assunto

Senhor Assessor

Com referência ao telex encaminhado a este Ministério por Vossa Senhoria, cumpre-me informá-lo que, por parecer da Douta Consultoria Jurídica, aprovado pelo Sr. secretário-Geral desta pasta, está sendo determinado à Sociedade Beneficente e Cultural dos Poloneses no Brasil, com sede nesta Capital, que promova a adequação no artigo 7.º dos seus estatutos às disposições da legislação atual, em especial, as do artigo 117 e seus parágrafos do Decreto n.º 86.715/81, que, ao disciplinar a matéria, não mais vetou a admissão de sócios brasileiros em associação estrangeira, no Brasil.

Atenciosamente,

Humberto Pedrosa Espinola
Diretor-Geral Subst.

niechcia gwiazda
brama i starosci
nawetka wgliznie
Kady zna ja od

zaczaly z niej z
Dpnie, dlyszcace
A kazdy promien
Pisto swiateczne

przeglasi — nie
hai troche postaw

Wszystkim
dobrodziejom,
kady serdecz
szczęśliwie
OWEGO RO
Ze wględu
Redakcji
dnmu 20 stycz

Jaruzelski u
General Jaruz
zobozna z 56
mowianych pog
Rady Panstwa
owianach, ma, w
rozliwosc wyw
poinym odlam
marna ocenę op
Lider "Solidarn
Nobla z 1983
Bada będzie m
kad personaln
nola katolickieg
Kuroni, zalozy
wksznosc czlon
nial brac w n
jak: eks-poseł
"Tygodnika K
stwierdzili kry
kady wyraznie ok
organem "sy
szczych".